

Komentarz do Księgi Koheleta cz. 11

Lepsza jest jedna garść pokoju...

[Przeczytaj poprzedni artykuł z cyklu](#)

„A dalej widziałem wszystkie uciski, jakie pod słońcem się zdarzają. I oto: tzy uciśnionych, a nie ma, kto by ich pocieszył: ręka ciemieżców twarda, a nie ma pocieszyciela. Więc za szczęśliwych uznałem umarłych, którzy dawno już zeszedli, od żyjących, których życie jeszcze trwa; za szczęśliwego zaś od jednych i drugich uznałem tego, co jeszcze wcale nie istnieje ani nie widział spraw niegodziwych, jakie się dzieją pod słońcem. Zobaczyłem też, że wszelki trud i wszelkie powodzenie w pracy rodzi u bliźniego zazdrość. I to jest marność i pogoń za wiatrem. Głupiec zakłada swe ręce i zjada swe własne ciało. Lepsza jest jedna garść pokoju niż dwie garści bogactw i pogoń za wiatrem” – Kaznodziei Salomona 4:1-6.

Choć żyjemy w czasach nazwanych w Biblii Laodyceą, charakteryzujących się wolnością dla ludu, to widzimy wszechobecny ucisk słabszych przez silniejszych. Choć ludzie domagają się wolności, równości i sprawiedliwego traktowania, to jednak – może na mniejszą skalę niż w dawnych czasach – wciąż myślenie ludzi zdominowane jest przez chęć wyzysku i dominacji nad słabszymi. Chęć władzy i dominacji zobrazowana w języku Biblii przez „twardą rękę” jest wynikiem wolnej woli człowieka. Obserwacja otaczającego nas świata pokazuje, że elementem motywującym ludzi do działania często jest chęć dominacji oraz dyktat pieniądza; to współczesne bóstwa. Wersety te przypominają nam słowa ap. Jakuba:

„A teraz wy, bogacze, zapłaczcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień. Zebrałście w dniach ostatecznych skarby. Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów. Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dóbr dostatków tuczylście serca wasze w dniu rzezi. Potępiliście i zabili sprawiedliwego: nie stawia wam oporu” – Jak. 5:1-6.

Porównanie tych dwóch fragmentów może nam wskazywać, że Salomon mówi w powyższych wersetach o największym z możliwych ucisków – o wielkim ucisku. Jednak w poniższej analizie skupimy się na obserwacji we współczesnych czasach symptomów opisywanych przez Salomona. W myśl Salomona sytuacja uciśnionych jest podwójnie beznadziejna, co wyrażają słowa będące powtórzeniem a mówiące, że nie tylko uciskani ludzie płaczą, ale co więcej – smutek ten jest beznadziejny, ponieważ nie mają pocieszyciela. Dzisiejszy świat charakteryzuje się szczególną okrutnością, okrutnością wynikającą z obojętności i niedostrzegania ludzkich krzywd, okrutnością wynikającą z wiary w swoje siły i dyktatu ewolucyjnej rywalizacji. Dodatkowo wrażliwość współczesnych ludzi stłumiona jest przez akty agresji pokazywane w TV w programach informacyjnych czy filmach. Przemoc, krew i agresja stają się czymś naturalnym, stają się częścią rzeczywistości, ponieważ patrząc na nią, uodparniamy się na zło. Powszechnym powiedzeniem wśród ludzi jest hasło: „Co nas nie zabije, to nas wzmocni”, ale czy mówiący tak zastanawiał się kiedyś, ile osób jego działanie „zabiło”? Jaki jest stosunek tych, którzy zostali wzmocnieni, w stosunku do tych, co polegli? Oby oazą spokoju, gdzie mogą się schronić słabi, były nasze zbory. Ap. Paweł w 1 Kor. 9:20 napisał, że dla Żydów stał się jak Żyd, dla pogan jak poganin, dla słabych stał się słabym. Słowa te świadczą o ogromnej wrażliwości ap. Pawła i umiejętności wczucia się w cudzą sytuację; dowodzą one skupienia na braciach, a nie na sobie. Jakże inna jest to postawa od obowiązujących w naszych czasach standardów, gdzie każdy sam powinien starać się o swoje dobro – „nie masz znikąd pocieszyciela”. Choć widzimy szlachetne jednostki, które pomagają słabszym, to jednak pocieszenie jest czymś więcej niż zapomoga z PCK. Pocieszyciel, by mógł spełniać swoją rolę, musi poświęcić swój czas uciśnionemu. Pocieszyciel, by móc pocieszać, musi poznać drugą osobę, czyli przebywać w jej towarzystwie. Niestety, nawet zbory Pańskie nie są wolne od różnic majątkowych i oceniania innych na podstawie majątku (1 Kor. 11:21-22; Jak. 2:6). Nasz największy Pocieszyciel Jezus Chrystus nie ma względu na osobę i patrzy tylko na serce, a nie na to, co ulotne i materialne. Także my bądźmy pocieszycielami zauważającymi cudzą krzywdę, bez względu na osobę, a wszystko to dla Ewangelii, którą w ten sposób głosimy.

Skąd się bierze zniechęcenie

Obserwacja zasad funkcjonowania w „teraźniejszym złym świecie” była dla Salomona powodem zniechęcenia. Doszedł on do wniosku, że lepiej mają się ci, co już



umarli lub nigdy się nie narodzili, niż ci, co żyją. Jest to dość logiczny wniosek, gdy nie ma się nadziei w Chrystusie. Skoro nie ma wybawiciela, nie ma sensu przedłużać cierpienia bez nadziei wybawienia. Beznadziejność, brak wiary w lepsze jutro są zniechęcające i mogą prowadzić do depresji. Kościół ma swojego Pocieszyciela, który daje nam nadzieję na lepsze jutro. Nadzieja ta pozwala przejść ze spokojem ducha przez wszelkie doświadczenia, uciski i próby. Gdy

„Pan jest ze mną, nie lękam się: cóż mi może zrobić człowiek?” – napisał psalmista (Psalm 118:6).

Ludzie „*pod słońcem*” nie mają tej motywacji, tego pocieszenia i nadziei, dlatego bracia Chrystusowi są szczęśliwsi niż reszta świata.

Ta wszechogarniająca beznadziejność w słowach Salomona wynika z oceny stanu moralnego ludzkości. Tylko człowiek mógł zgotować drugiemu człowiekowi horror obozów koncentracyjnych, co więcej – historia ta powtórzyła się w czasie ostatniej wojny na Bałkanach, dowodząc, że człowiek nie jest w stanie sam poprawić swego zdegradowanego i egoistycznego charakteru. Także Dawid, mąż Boży, gdy miał wybrać sobie karę, wolał wpaść w ręce Boga niż człowieka, „*bo wielkie jest Jego miłosierdzie, lecz w ręce człowieka niech nie wpadnę*” (1 Kron. 21:13). Dawid znał naturę człowieka, ponieważ doświadczył od ludzi wiele zła i bólu. Salomon, obserwując stan moralny ludzi, dochodzi do wniosku, że lepiej jest tym, którzy nie widzieli zła. Niestety każdy, kto się narodził, skazany jest na oglądanie zła; różnica pomiędzy człowiekiem sprawiedliwym a grzesznikiem polega na reakcji wobec tego zła. Izajasz, pisząc, kto będzie mieszkał na wysokościach, odpowiada, że ten „*kto zatyka uszy, by o krwi nie słuchać, kto zamyka oczy, by na zło nie patrzeć*” (Izaj. 33:15). Człowieka, który nie zatarł w sobie wyobrażenia Bożego, nawet oglądanie zła i grzechu boli. Pewnie powiesz, drogi Czytelniku, że zawsze starasz się być sprawiedliwy i nie lubisz patrzeć na zło. Dość łatwo sprawdzić, czy rzeczywiście tak jest. Wystarczy sobie odpowiedzieć, jaki wczoraj film oglądałeś w telewizji. Zło pozostaje złem, grzech jest grzechem niezależnie od tego, czy jest to grzech udawany, czy rzeczywisty. Na co lubisz patrzeć?

Zazdrość o powodzenie innych

W dalszej części swych rozważań Kaznodzieja zauważa, że ucisk i zło rodzą się z zawiści. Ktoś kiedyś powiedział, że niektórzy ludzie są „bezinteresownie zawiśni”. Zazdrość i zawiść, które mają swoje korzenie w pożądaniu, leżą u podstaw wielu przypadków zła. Zazdrość powoduje, że człowiek cały swój trud poświęca temu, by zdobyć rzeczy potrzebne nie tyle do życia, ile do tego,

by być lepszym od innych lub dorównać innym. Zazdrość staje się bodźcem do działania, do wytężonej pracy kosztem rodziny lub spraw duchowych. Zazdrość obnaża niezadowolenie z kierownictwa Bożego, obnaża ona człowieka słabego ducha. Zawiść wynika z niepoahomowanej żądzy posiadania za wszelką cenę. W skrajnych przypadkach będzie ona zachęcać do utrudniania innym życia, do rzucania im kłód pod nogi. Czasami u podstaw takiego stanu ducha leży chęć rywalizacji i pycha, jak to było w przypadku buntu Miriam lub rodziny Koracha, którzy byli zazdrośni o wybór Mojżesza na wodza Izraela. Można czasem także w zborach zauważyć osoby, które bardzo chcą być starszymi i by udowodnić, że się nadają do tej służby, obmawiają innych starszych zboru lub całą społeczność, dając do zrozumienia, że gdyby oni stanęli na czele ludu Bożego, to by zupełnie inaczej poprowadzili Jego sprawy. Jest to duch gorzkości i obmowy pojawiający się często wraz z zazdrością. Jakże okropną cechą jest zatem zawiść! Była ona grzechem węża w ogrodzie Eden i w konsekwencji spowodowała śmierć na świat. Zawiść kierowała czynami Kaina, Absaloma, Achaba i wielu innych. Wszyscy oni pożyłali rzeczy nienależących do nich i nie dość, że nie zawsze zyskali to, co chcieli, to jeszcze wiele stracili z tego, co mogli posiadać. „Nie pożądaj” – mówi ostatnie przykazanie; „stać cię na więcej” – mówią współczesne reklamy. Ludzie wpadają w poczucie winy, że nie mają tego, co mają inni, i oddają się pracy, popadając w pracoholizm. Wpadają oni w szaleńcze tryby współzawodnictwa, z których bardzo trudno jest się wydostać. Człowiek nie ma wtedy czasu cieszyć się z owoców swojej pracy, dlatego jest to daremność i pogoń za wiatrem.

„Niech twoje serce nie zazdrości grzesznikom, lecz niech zawsze zabiega o bojaźń Pana, bo wtedy jest przed tobą przyszłość i twoja nadzieja nie zawiedzie” – Przyp. 23:17-18.

Jeden z mędrców żydowskich tak skomentował rozważany fragment: „Powstrzymuj się od obnoszenia ze swoimi osiągnięciami. Jeśli zostałeś obdarzony bogactwem, udziel innym pomocy bez ociągania się. Zamiast zazdrości zyskasz w ten sposób szacunek i miłość”.

Ostrzeżenie przed skrajnościami

Salomon, znając naturę ludzką, odpowiada na skrajną postawę ludzi, którzy mówią: „W takim razie nie będę pracował, oddam się medytacji, bo to wszystko jest marnością”. Kaznodzieja dosadnie opisuje takie stanowisko: „*Głupiec zakłada swe ręce i zjada swe własne ciało*”. Podobnie ap. Paweł nauczał, że kto nie chce pracować, niech nie je. Zaskakująca jest nauka Salomona zapisana w Przypowieściach: „*Pożądanie zabija*”.



leniwego, gdyż jego ręce nie chcą pracować. Nie-sprawiedliwy jest zawsze chciwy, sprawiedliwy daje i nigdy nie odmawia” – Przyp. 21:25-26. Król łączy pożą-danie z lenistwem i niesprawiedliwością. Można za-uważyć, że głupiec ma wiele pragnień, ale nic nie robi, by je zrealizować. Jednakże wszechogarniająca chęć posiadania zabija go, zjada on swoje ciało. Ludzi takich ogarnia zgorzknienie i przesadne krytykanctwo. Naturalną konsekwencją takiej postawy jest fakt, że niewiele osób chce przebywać w takim towarzystwie.

Fragment ten można zrozumieć w sposób symboliczny. Głupiec w Biblii przedstawia ateistę, niewierzącego w Boga. Osoba taka „zakłada beczynnie ręce”, czyli ig-noruje poselstwo Boże, nie szuka Prawdy, ale „zjada sie-bie samego”. Osoba taka eksploatuje swoje ciało do maksimum możliwości, ulegając swoim pożądlivościom, co doprowadza do nałogów, chorób i wyniszcze-nia organizmu. Dlatego najlepszym sposobem na szczęśliwe i zdrowe życie jest życie zgodne z wolą Bożą.

Co pokazujesz: garść czy dłoń

Salomon, będąc mądrym i praktycznym królem, daje radę, jak należy postępować: „Lepsza jest jedna garść pokoju niż dwie garści bogactw i pogoń za wiatrem”. Zdaje się on mówić, że lepiej jest zrobić jedną rzecz do-brze niż wiele źle, co powoduje „trud i rozpacz” (Tora Pardes). Wszystkie tłumaczenia z wyjątkiem Cyłkowa mówią o garści, ten ostatni jednak oddaje werset ów

następująco: „Lepsza pełna dłoń ze spokojem niż obie pełne garści z trudem i pogonią za wiatrem”. Dłoń napełniona spokojem to symbol człowieka sprawiedliwe-go, który dzieli się swą majątkością z innymi. Pełne garści obrazują trud i frustrację skąpca, który z nikim się nie dzieli tym, co ma. Biblijne „puszczanie chleba po wodzie” buduje w człowieku pokój.

Fragment ten uczy nas także, że lepsze są nieliczne uczynki z wiarą niż wiele uczynków bez wiary. Motywac-ja dobrych uczynków jest w życiu chrześcijanina sprawą kluczową. Niektórzy praktykują dobroczynność, wiele dając innym, bo wierzą, że w ten sposób mogą za-pracować sobie na nagrodę w niebie. Chrystus tymcza-sem powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznie-cie” – Mat. 11:28. Nasza nadzieja leży w wierze, w Chrystusie, a dobre uczynki są objawem tej wiary, jej potwierdzeniem. Gdy takie będzie nasze życie – pełne wiary objawiającej się w czynach, wtedy będzie nam to-warzyszyl pokój. Gdy będziemy polegać na własnych uczynkach, gdy będziemy chcieli być tylko dobrymi ludźmi, bez oddania się Jezusowi, wtedy nasze życie będzie wielkim trudem.

nie sprzeciwiajcie się kłamstwem prawdzie”.

[Przeczytaj kolejny artykuł z cyklu](#)

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”